Rok XIX. Lwów, w lipcu 1905. Nr. 7

PRZEWODNIK POŻARNICZY

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego! — Wolny, walny, wierny, wasz!

Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.

I. Część urzędowa.

Wykaz

zapłaconych wkładek w czasie od 20 maja do 23. czerwca 1905.

Zwykłe wkładki: Ochotnicze straże pożarne: Łącko 3·80 K, Kalwarya Zebrzydowska 8·60 K, Ustrzyki Dolne 2·40 K, Przemyśl 4·20 K, Buczkowice 4·40 K, Krasiczyn 4·— K, Bobrek 4·— K, Kołaczyce 4·— K, Buczacz 4·— K, Brody 0·80 K, Okocim 7·— K, Podwołoczyska 4·80 K, Dublany 9·— K, Bóbrka 5·— K,

Kasa Zapomóg: Ochotnicze straże pożarne: Kalwarya Zebrzydowska 17·20 K, Ustrzyki Dolne 4·80 K, Przemyśl 8·40 K, Buczkowice 8·80 K, Kałusz 8·40 K, Kołaczyce 8·— K, Buczacz 8·— K, Brody 1·60 K, Bóbrka 10·— K,

Wykaz

związkowych straży pożarnych, które przystąpiły do Kasy Zapomóg, lecz dotąd*) nie przedłożyły:

1) wykazu człoków i wkładki:

Augustdorf, Baligród, Baranów, Bielany, Buczacz, Brzuchowice, Bestwina, Biecz, Chołojów, Czaniec, Dolina, Dziekanowice, Felsztyn, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jeziorzany, Jaryczów nowy, Kulików, Kozowa, Komarno Lisia góra, Mosty Wielkie, Maryampol, Mościska, Mokrzyszów, Niżankowice, Niżniów, Olesko, Ostrów, Podkamień, Peczeniżyn, Podhajce, Pilzno, Pławo, Radziechów, Stanisławów, Sąsiadowice, Rybotycze, Skole, Tarnawica polna, Zakliczyn, Zawałów, Złotniki;

2) wkładki:

Bochnia, Grodzisko, Żabno, Niemirów, Łańcut, Rabka, Piwniczna, Radymno, Brzozów, Rawa ruska;

3) wykazu członków:

Buczkowice, Cieszanów, Kańczuga, Kolbuszowa, Strzyżów, Krościenko, Kałusz, Stojanów, Nadwórna.

*) 23. czerwca 1905.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Niebezpieczeństwo elektryczności.

Nowoczesne instalacye elektryczne, jak i oświetlenie, koleje, maszyny, nastręczają dwa rodzaje niebezpieczeństwa. W pewnych warunkach dotknięcie przewodów elektrycznych może podziałać szkodliwie, a nawet zabójczo dla zdrowia, następnie zaś, przy złem urządzeniu lub wadliwej manipulacyi, może powstać pożar. Z góry jednak zaznaczyć należy, że ewentualność niebezpieczeństwa przy urządzeniach elektrycznych nie jest większa. niż przy użytkowaniu każdej innej siły przyrody, jak przy zwykłem ognisku i przy lampach naftowych. Wypadki są nader rzadkie; jeżeli zaś człowiek przeciętny jest bardziej zaniepokojony elektry-

cznością pochodzi to stąd, że brak mu zrozumienia tych spraw, wyobraża sobie swą nieporadność, wobec jakiegoś wypadku z elektrycznością.

W gruncie rzeczy sprawa jest prosta i łatwo zrozumiała. Każda elektryczna lampka wskazuje, jak powstaje płomień lub żar. I tak w lampie łukowej, punkt świecący w środku mlecznej kuli, jest właśnie płomieniem wytworzonym przez prąd, czyli tak zwanym łukiem świetlnym, przy którym można tak samo zapalić ogień jak przy zapałce. Takie łuki świetlane powstają, gdy przewodniki, z których jeden połączony z jednym i drugim biegunem prądu, rozłączy się na małą odległość. Łuk świetlny mógłby zatem powstać także, gdyby w jakiejś instalacyi druty nie były należycie poukładane i izolowane i przez potrącenie np. dotknęłyby się nawzajem. Gdyby w tej chwili znajdowały się w pobliżu tych drutów materyały zapalne, mógłby powstać pożar. Dla wykluczenia podobnego wypadku, ustanowiono nader ostre przepisy przy instalacyach, które są jeszcze z większą ścisłością przestrzegane tam, gdzie publiczność zbliża się masowo, jak w teatrach, magazynach, salach koncertowych i t. p.

I przy lampach żarowych powstać może pożar — w lampie takiej znajduje się cienki, zwęglony drucik, który rozżarza się do białości. Druty łączące lampę z prądem zrobione są z innego materyału, niż drucik żarowy, przechodzący prąd nie rozgrzeje ich, a tem mniej rozżarzy. Gdyby jednak skutkiem jakiegoś wypadku złośliwości, prąd nie poszedł drogą normalną (gdyby ktoś np. przewody połączył ostrzem noża) wówczas mógłby w drutach przewodnich powstać prąd silniejszy, a będące w pobliżu materye zapalne mogłyby się od rozżarzonych drutów zająć. Takim wypadkom zapobiega się w ten sposób, iż zaraz na początku przewodów wsuwa się jakieś ciało łatwo topliwe, np. ołów; ono topiąc się absorbuje ciepło i nie dopuszcza go do drutów. Dla mieszkań dostarcza się tych ciał bezpieczeństwa w formie patronów. Przy większych instalacyach, jak na kolejach wprowadzono oprócz tego aparaty, które przerywają prąd automatycznie, gdy siła prądu przekroczy pewną oznaczoną miarę.

Co do niebezpieczeństwa, powstającego przez dotknięcie się przewodów, to rzecz ma się tak, jak z wodą gorącą. Jeden wytrzyma wyższą temperaturę, drugi nie. Bezwzględnie niebezpieczną jest tylko woda w stanie wrzenia, otóż przy elektryczności niebezpieczeństwo zależy od napięcia prądu, można je mierzyć, jak ciężar ciał. Ciężar mierzy się na kilogramy, elektryczność zapomocą wolt. Oto kilka liczb, które dadzą ogólne pojęcie o znaczeniu tej jednostki mierniczej. Przy zwykłych dzwonkach elektrycznych napięcie wynosi jedną woltę, przy lampach żarowych dochodzi do 110 wolt, przy elektrycznych do 500 wolt, a przy przewodach, na wielkie odległości łączących ze sobą kraje, siła naprężenia dochodzi nieraz od 60.000 – 100.000 wolt. Napięcie aż do 250 wolt nie może być niebezpiecznem dla zdrowego człowieka. Mimoto powinien każdy uważać to sobie za regułę i najściślej przestrzegać, ażeby nigdy nie eksperymentować z drutami przewodów. Instalacye dzisiejsze w mieszkaniach uniemożliwiają zupełnie, gdyż przewody są albo ukryte albo izolowane. Tem bardziej reguły tej przestrzegać należy przy większych urządzeniach elektrycznych np. na kolejach, gdzie również dostęp do drutów przewodów jest utrudniony. Nieszczęście, jakie zdarzyło się w paryskiej kolei „*Metropolitain*", zwróciło uwagę na ważność pewnego urządzenia, zastosowanego dla kolei. Jest to t. zw. trzecia szyna, która ma dobre połączenie z ziemią i w razie niebezpieczeństwa odprowadza prąd, czyli zmniejsza jego napięcie, podobnie jak gdyby przy wodociągu w piwnicy wykopano jamę i otworzono dla wody ujście.

Raz jeszcze z naciskiem podnieść należy, że statystyka dotychczasowa wykazuje nader małą ilość wypadków w tej dziedzinie. Przemysł elektryczny jest świadomym tego, że we własnym interesie jego leży zapobieganie wypadkom. Elektrotechnicy na przestrzeganie środków ostrożności zwracają najskrupulatniejszą uwagę. Publiczność jednak ze swej strony ułatwi zadanie, gdy obznajomi się z elektrycznością na tyle, by w danych wypadkach nie popełniała nieostrożności i w ogóle nie wkraczała niepowołanie.

»*Przemysłowiec*«.

Podatek ogniowy.

Referat Dra Alfreda Zgórskiego.

Sprawa opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz organizacyi obrony pożarnej w kraju napotyka u nas na stały opór pomimo, że opodatkowanie to we wszystkich innych krajach Państwa już dawno ustawowo jest przeprowadzonem. Nawet zupełnie, zdaniem naszem, nie wystarczający projekt Wydziału Krajowego z dnia 30. czerwca 1904. L. 94.720|03 nie został przez Wysoki Sejm przyjęty, chociaż nakładać miał na towarzystwa, na wzajemności oparte, minimalny ciężar, bo 1 od 1000 opłaconej premii, a efekt tego wynosić miał 6.090·— K. rocznie. Tylko częściowo miało temu zaradzić wyższe (1%) opodatkowanie obcych i na zysk obliczonych Zakładów asekuracyjnych, co byłoby na rzecz obrony pożarnej wynosiło rocznie 19.668·— K.; tak, że cały dochód na ten cel miał wynosić 25.758 — K. Kwota ta nie wiele przyczyniłaby się do poprawy stosunków obrony pożarnej zwłaszcza, iż ustałyby niezawodnie dobrowolne datki i subwencye tak kraju, jak i towarzystw asekuracyjnych, których suma obecnie już jest wyższą, niż projektowa suma 25.758·— K.

Dlatego też Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych w myśl uchwały XI. Zjazdu strażackiego, uznając zresztą najlepsze chęci Wydziału Krajowego i widząc w projekcie z dnia 30. czerwca 1904. wyłom z dzisiejszego oporu zakładów asekuracyjnych i możność podwyższenia z czasem tych opłat drogą dalszej noweli do ustawy, a zatem korzyść przynajmniej zasadniczą w razie przyjęcia projektowanej ustawy — nie może

Wydziałowi Krajowemu doradzać ponownego wniesienia do Wysokiego Sejmu tego projektu.

Organizacya obrony pożarnej w kraju niezaprzeczenie postępuje, a to w pierwszym rzędzie dzięki świadomej celu i skutecznej opieki Wydziału Krajowego.

I tak w ciągu ostatnich n. p. czterech lat przybyło nam 381 straży ochotniczych z 9137 członkami i liczyliśmy w r. 1904: 772 straży z 18.320 członkami. Niezawodnie jednak poważna część tego jest jeszcze niedostatecznie zorganizowana, a istnieje w kraju jeszcze 61 miasteczek wbrew ustawie, bez żadnej obrony pożarnej!

W mniejszych od naszego kraju i lepiej zabudowanych Czechach — jest ochotniczych, należycie zorganizowanych straży pożarnych: 3122 z 91.036 członkami, a zatem 8 razy tyle straży, co u nas i 5 razy tyle zorganizowanych strażaków, co u nas. To też nasz kraj wymaga większego nakładu pracy i pieniędzy, aby podnieść zawsze jeszcze niedostateczną obronę pożarną.

Gdyby opodatkowanie zakładów asekuracyjnych wynosiło, jak w innych krajach Państwa 2%, od premii, to uzyskalibyśmy — opierając się na cyfrach Wydziału Krajowego sumę roczną 159.136·— K., z którą możnaby już coś zrobić.

Dlatego też Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych prosi o utrzymanie w ponownym projekcie Wydziału Krajowego skali 2%, a jeżeli — co słuszne — Wydział Krajowy pragnie wyżej opodatkować obce i na zysk obliczone zakłady asekuracyjne, to raczej skalę tę dla tych zakładów podniesie o ½ — 1% z efektem pieniężnym rocznym 9.834·— do 19.668·— Koron.

Wobec jednak sprzeciwiania się Większości Sejmu — a nie chcemy dochodzić, gdzie się źródła tego dopatrujemy — aby zakłady asekuracyjne ponosiły ciężar utrzymania obrony pożarnej, ośmielamy się z innym wystąpić projektem.

Przyznajemy, że przewalanie ciężaru utrzymania obrony pożarnej w kraju na tych, którzy domy swe od ognia asekurują, a zwolnienie od tego ciężaru mniej przezornych, nie asekurujących swych domostw, jest ostatecznie niesprawiedliwością, którą usunąć zdoła jedynie ustawa o przymusowej asekuracyi, o co się także Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych stale upomina. Gdy jednak sprawa ta nie należy do ustawodawstwa krajowego, a na rozwiązanie jej przez ustawodawstwo państwowe najmniej nasz kraj, najbardziej klęską pożaru nawiedzany, czekać może — przeto należy w inny sposób postarać się o fundusze na odpowiednią organizacyę obrony pożarnej, która w wysokim stopniu niebezpieczeństwo ognia ogranicza.

Biorąc przykład jak stan przemysłowo-kupiecki przez autonomiczne dodatki do podatku zarobkowego bez zbytniego obciążenia podatkujących zdołał dostateczne zdobyć fundusze na swoją organizacyę w Izbach Handlowych i Przemysłowych — zwraca Związek uwagę Wydziału Krajowego na podatek domowo-klasowy i domowo-czynszowy.

Drobny dodatek autonomiczny do tych podatków nie obciąży zbytecznie właścicieli domostw, a ciężar utrzymania obrony pożarnej dotknie równomiernie wszystkich właścicieli realności domowych.

Czysty przypis w r. 1904 państwowego podatku

domowo-klasowego wynosił	K. 3 107.000·—
zaś domowo-czynszowego	„ 5,587.000·—
Razem	K. 8,694.000·—

od czego dodatek na obronę pożarną w wysokości 2% wyniósłby

K. 173.880·— rocznie

t. j. sumę, której użycie na cele organizacyi obrony pożarnej przyniósłby już efekt poważny.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych uprasza Wydział Krajowy o ponowne wniesienie do Wysokiego Sejmu sprawy zdobycia funduszów na organizacyę obrony pożarnej w kraju, pozwala sobie projekt powyższy poddać światłej rozwadze Wydziału Krajowego — a w każdym razie prosi o wniesienie takiego projektu do Wysokiego Sejmu, którego efekt pieniężny zbliżałby się do rocznej cyfry około 200.000 K., gdyż efekt projektu z r. 1904. K. 25.758 jest wobec zaniedbania naszego kraju na polu obrony pożarnej, wobec wielkości naszego kraju i wobec niezasobności, a często i nieprzezorności i nietroskliwości naszych gmin o najważniejsze nieraz interesa publiczne — wręcz niedostateczny.

Wodociągi.

Wodociągi istniały już w głębokiej starożytności; w zakładaniu ich celowali mianowicie Rzymianie, którzy przez akwadukty i kanały, sprowadzali do miasta czystą wodę z okolicznych gór. Dziś jeszcze widzieć można szczątki owych na wielką skalę zakładanych wodociągów starożytności. Wszelako stare wodociągi zasilały wyłącznie publiczne studnie, łaźnie i t. p., kiedy nowożytne zakłady doprowadzają wodę nietylko do pojedynczych domów, lecz i do pojedynczych mieszkań i zaopatrują mieszkańców obficie w wodę do picia i do użytku domowego. Wodociągi umożliwiają nietylko utrzymanie w czystości kanałów, prowadzenie zakładów przemysłowych i t. d., ale nadto i przedewszystkiem dostarczają one dostatecznego zapasu wody do celów gaszenia pożarów.

Wodociągi wymagają oddzielnych urządzeń do nabierania, rozprowadzania i wydawania wody, a sposoby ich zakładania są rozmaite. Wody nabierają wodociągi z przepływających rzek, u wydajnych źródeł, ze znajdującej się w obfitości wody podskórnej, gromadzą ją do oddzielnych basenów, studzien, komór i innych zbiorników, rozprowadzają ją do różnych punktów, skąd następuje rozdział do miejsc odbiorczych.

Najczęściej spotykamy wodociągi eksploatowane zapomocą maszyn, które też zyskaną wodę pchają dalej albo wprost do rur, albo do rezerwoaru wysoko położonego, skąd woda rozprowadzaną zostaje po sieci rur, rozchodzących się po całem mieście do miejsc odbiorczych. Dla zabezpieczenia wody od roztrwonienia, za-

rząd miejscowy ustanawia wodomiary (hydrometry), które na wzór gazomiarów wskazują ilość wypotrzebowanej wody.

Wogóle, w okolicznościach zwyczajnych, przyjmuje się 40 litrów zużytej wody na mieszkańca z doliczeniem zaś wybieranej wody do celów publicznych wypotrzebowywanej, wydatek wody dochodzi przeciętnie 70 litrów na głowę

Urządzenia do rozdziału wody stanowią najtrudniejszą część w sprawie zakładania wodociągów. Jako najlepszy może być uważany system stałego (constant) dostarczania, przy którym zasada łączenia się rur znajduje zastosowanie. W tym razie rezerwoar leży tak wysoko, że woda własnym swoim tłokiem dochodzi nietylko do wszystkich punktów danej miejscowości, lecz i nad dachy najwyższych nawet domów może być podnoszoną. Gdzie takiego wysokiego rezerwoaru niema, urządzoną być musi wieża ciśnień z odpowiednią rurą, u dolnego wylotu połączoną z siecią wodociągów.

Wodociągi bywają o nizkiem i o wysokiem ciśnieniu. Nizko cisnące są te wodociągi, które wydają z wylotów wodę bez tłoku, zdolnego podnieść ją do bezpośredniego wytrysku. Wodociągi o *wysokiem* ciśnieniu przeciwnie, posiadają w swoim systemie rur stały tłok, najmniej o sile trzech do pięciu atmosfer, przez co umożliwione zostaje bezpośrednie strzykanie wprost z wodociągu przez założenie hydrantu i węża — co jest ideałem każdego strażaka.

Ażeby wodociągi odpowiadały celom gaszenia pożaru, muszą zadosyć uczynić następującym warunkom:

a) Powinny posiadać należyte ciśnienie, ażeby bezpośrednio z wodociągu można było strzykać i

b) powinny posiadać jak największą ilość wylotów do nabierania wody (hydrantów) w każdym czasie ułatwiających użytkowanie z wodociągu.

Odnośnie do hydrantów zauważyć należy, że te powinny się znajdować w odległości na 50 do 100 metrów od siebie. Osobliwie gęsto winny być rozmieszczone w miejscach ciasnych, trudno dostępnych, w pobliżu domów komunalnych, koszar, fabryk i we wszystkich miejscach, gdzie niebezpieczeństwo ogniowe jest zwiększone.

Straż miejscowa powinna być obznajomioną z istniejącym wodociągiem we wszystkich szczegółach, tak, ażeby w danym razie mogła z niego należycie korzystać. Straż winna dokładnie znać punkty hydrantów i umieć je odnajdywać równo w nocy jak i w dzień, winna pamiętać o ich dostępności i o utrzymaniu wylotów w możliwej czystości.

Bezpieczeństwo ogniowe w hotelach i zajazdach.

Udoskonalone środki przejazdu ułatwiły podróżowanie i zastępy podróżników pomnożyły nieskończenie. Odpowiednio też do ruchu podróżnych powiększa się coraz bardziej liczba hoteli i zajazdów po miastach, uzdrojowiskach, stacyach klimatycznych i t. p.

Mianowicie też podczas lata spotkać można całe gromady wędrowców, przybywających kolejami, statkami, a nawet rowerami i automobilami do miejsc odznaczających się szczególnemi jakiemi właściwościami. W wielu razach są to tylko przelotne ptaki, które wpadają na jaki dzień lub dni parę w chęci poznania okolicy lub miasta, czasem też dla załatwienia interesów. A właśnie tacy chwilowi goście bardziej niż inni, w razie wybuchnięcia pożaru w hotelu, narażeni bywają na niebezpieczeństwo. Pochodzi to z tego powodu, że przybywający na czas krótki do jakiejś miejscowości śpieszy się z wyjściem na powietrze i nie zadaje sobie trudu dla rozpoznania położenia swego „numeru“, swego korytarza, drogi do schodów lub do windy. Taki gość najczęściej wraca późno w nocy zmęczony, kładzie się pośpiesznie i śpi twardo; rozbudzony zaś przez alarm, zupełnie traci głowę, nie trafia do zapałek albo do łącznika elektrycznego, do schodów lub do windy.

W takich zapewne okolicznościach zeszłej jesieni dwóch podróżnych znalazło śmierć w pewnym hotelu w Rosnicy, na Morawach. Uduszeni oni zostali w własnym pokoju przez dym, powstały wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Wobec podobnych wypadków, koniecznem się staje przedsiębranie zapobiegawczych zarządzeń, a to nietylko ze strony właścicieli hoteli, ale też i budowniczych, oraz przygodnych gości.

Opowiadają anegdotę o Węgrze, który przybywszy do Paryża i stanąwszy w hotelu, zapomniał o swoim adresie tak, że dopiero od żony swojej w Budapeszcie musiał go sprowadzić, przesiedziawszy kilka dni w policyi. Wniosek stąd, że podróżny przedewszystkiem powinien wiedzieć, w którym hotelu na którem piętrze stanął; gdy go zaś duchy służebne zaprowadzą do przeznaczonego dlań pokoju, to pierwszą rzeczą powinno być poznanie rozkładu korytarzy, rozejrzenie się po pokoju, po okolicy, gdzie wychodzą okna; w której stronie znajdują się schody frontowe, w której tylne, ażeby w każdej potrzebie mógł sie oryentować. Wymienione szczegóły tem dokładniej należy poznać, jeżeli się wjechało na piętro windą. W razie pożaru z windy użytku robić nie można, bo klatka windowa może przyczynić się do rozszerzenia ognia — należy się zatem kierować jak najprędzej do głównych schodów, można bowiem być zaskoczonym przez dym prędko zapełniający korytarze i stracić życie. Nie zawadzi też zapytać, czy są przyrządy ratownicze i gdzie się znajdują. Pozatem gość powinien zachowywać ogólne prawidła ostrożności z ogniem: nie rzucać nieostrożnie płonących zapałek oraz gorejących niedopałków cygar i papierosów; nie palić i nie czytać w łóżku i t. p.

Co do właścicieli gościnnych dworów, to pożądanem jest, żeby z ich strony większe niż dotąd przedsiębrane były środki ochronne i zapobiegawcze. A więc w większych hotelach, pomiędzy służbą na każdem piętrze, niech się znajduje po parę ludzi obznajomionych z posługiwaniem się narzędziami pożarnemi. Na każdem piętrze winna się znajdować szafa, mieszcząca

w sobie ekstynktor, sikawkę ręczną i wiaderka, a gdzie jest wodociąg — winien być hydrant z wężem stale przyśrubowanym. Oprócz wymienionych przyrządów tu i ówdzie, mianowicie na wyższych piętrach powinny się znajdować przyrządy ratownicze, jako to: drabiny spuszczane przy oknach oraz sygnalizatory automatyczne.

W zajazdach pomniejszych, mianowicie parterowych tak rozległych środków nie potrzeba, lecz jeżeli zbudowane są z drzewa, to niemniej należy zachowywać pewne środki ostrożności, na sikawkach zaś ręcznych nigdzie zbywać nie powinno.

Znaczną część wyliczonych wyżej urządzeń ochronnych powinien już mieć na względzie budowniczy, prowadzący roboty przy zakładaniu hotelu. Architekt pamiętać powinien, żeby korytarz i klatki schodowe były z materyałów ogniotrwałych, żeby w klatkach schodowych były kanały do odprowadzania dymu, żeby windy szczelnie zamykały się od swoich klatek, iżby dym do nich nie mógł mieć przystępu. Na piętrze tak od frontu jak i od tyłu budynku powinny być zbudowane altany, do których w razie potrzeby mogłyby się schronić osoby zagrożone. Przy ostatnich powinny być urządzone drabiny spuszczane. Hotele zakładane na pomieszczenie więcej niż sześćdziesięciu gości, powinny bezwarunkowo mieć po 2 klatki schodowe.

Przy zakładaniu hotelów jako też i innych publicznych budowli straż pożarna zawsze powinna być zapraszaną przez urząd budowlany dla wypowiedzenia swego zdania, czy w odnośnych planach względy ogniochronne zachowane zostały. Przy tej sposobności przypominamy, że obowiązkiem straży pożarnej jest od czasu do czasu zwiedzać dokładnie wszystkie hotele i zajazdy, oraz inne miejscowe większe budowle publiczne a to w celu poznania ich wewnętrznego rozkładu. O tym szczególe straże pożarne nader często zapominają.

Próby z wężami.

Dla każdej straży, w szczególności zaś dla tych straży, które często z daleka wodę sprowadzać muszą, pożyteczną jest rzeczą znać sposoby, które temu celowi najlepiej odpowiadają — czyli jak można przy najmniejszem zużyciu sił osiągnąć największą wydatność wody.

W Kamienicy (Chemnitz) przeprowadził p. Weigend, dyrektor miejscowej straży pożarnej, próby z wężami.

Doświadczenia przedsiębrane były z wężami długości 15 m. (1 komplet), 105 m. (7 kompletów), 210 m. (14 kompletów) i 315 m. (21 kompl.), przy czem stosowane były prądnice o rozmaitych pyszczkach z włączeniem wodomiaru i manometru, a to z wężami parcianemi surowemi i gumowanemi 44 i 75 m|m. szerokości. Z pomiędzy zajmujących wniosków, jakie się dały wyprowadzić przy studyowaniu rezultatów tych prób możemy na tem miejscu podać następujące:

1. W miarę przedłużania się węża siła prężności osłabia się i wypływ wody się zmniejsza.

2. Szeroki wąż dostarcza o wiele większej masy wody niżeli wązki.

3. Długi wąż z rozwidleniem w końcu w dwie węższe gałęzie, ma w praktyce, znaczną wyższość nad dwoma oddzielnie przeprowadzonymi wązkimi wężami.

4. Wąż parciany, surowy, stawia przeprowadzanej wodzie znacznie większy opór, niżeli wąż gumowany, przeto należy ten ostatni przekładać nad pierwszy.

W oryginale, z którego notatkę powyższą zaczerpnęliśmy dodane są 3 tablice, w których drobiazgowo poznaczono wszelkie różnice w przypływie wody, przy uwzględnieniu długości przewodu, dyjametru wężów, ciśnienie atmosfer i t. d. My poprzestaliśmy na wynikach praktycznych.

Zawiść.

Zawiść, wogóle biorąc, należy do uczuć nieszlachetnych, wypływa jednak nieraz z pobudek dodatnich np. z gorliwości, z chęci sprostania drugim w dobrych sprawach, dorównania współzawodnikom w doskonałości i t. d. W życiu strażackiem zawiść także nieraz występuje, a zawsze prawie wywiera wpływ szkodliwy, zwłaszcza, jeżeli opanuje całe towarzystwo. Godzi się przeto, żeby przypatrzeć się bliżej temu objawowi, często występującemu pomiędzy stowarzyszeniami pod rozmaitemi formami.

Niezbyt dawno jeszcze, zawiść względem towarzystw straży ochotniczych była na porządku dziennym i to nietylko ze strony straży zawodowych, które mniemały, że ich byt będzie zagrożony, ale i ze strony ludności, upatrującej w instytucyach strażackich rodzaj zabawki dla dorosłych dzieci. Uprzedzenia jednych i drugich z czasem ustały; straże zawodowe nie zostały zachwiane, a co do ludności, to ona najczęściej z otuchą spogląda na hufce strażackie, wiedząc już dziś z doświadczenia, ile tym hufcom zawdzięcza i czego ona w razie nieszczęścia po nich spodziewać się może.

Pomimo to wszystko jednak złe ziele wyplenione nie zostało — wyrasta ono w innej postaci, w postaci krytyki i ganienia.

Trzeba być obecnym przy pochodzie korpusu strażackiego w prowincyonalnem miasteczku, przysłuchiwać się sądom, uwagom i drwinom tego lub owego mędrca zaściankowego, żeby mieć pojęcie, ile zawiści i zazdrości taka niewinna, a ze wszech miar pożyteczna instytucya, jak straż pożarna budzić może w ludziach, liczących się do inteligencyi powierzchownie. A wiecie, gdzie leży przyczyna tego objawu? — W próżności, w obrażonej ambicyi. Dychawicznego p. X. nie wybrano na dowódcę oddziału ratunkowego, nieczystych rąk rachmistrza na kasyera a przygodnego p. P. minął urząd naczelnika; oto już trzech nieprzyjaciół z zasady.

Panowie ci i im podobni zapominają, że chociażby odpowiadali wszelkim warunkom potrzebnym do objęcia wymienionych urzędów, nie koniecznie musieliby być wybrani — boć nie wszyscy mogą być dowódcami. Ale cóż, taka już w nas żyłka, każdyby chciał rozkazywać, a rzadko kto słuchać.

Nie tędy droga! „Razem młodzi przyjaciele! w szczęściu wszystkiego, są wszystkich cele". Nie samolubstwo, nie drobne ambicyjki powinny was waśnić, lecz dobro ogólne jednoczyć.

Gorszą, niż poprzednia, jest zawiść współzawodnicza, jaka często wynika między pojedynczemi towarzystwami z powodu rzekomego lepszego uzdolnienia jednej lub drugiej, lub z powodu zastosowania jakiego manewru we wspólnej akcyi przy pożarze. Mądrość, takt i umiarkowanie dowódców powinny zapobiedz wszelkim waśniom, a mieć to zawsze za uczciwą zasadę że: przyznanie słuszności temu, kto na to zasługuje, tego nie hańbi. Jeżeli żadna strona nie chce ustąpić, to spór winien być *zagodzony* przez polubowny, kompetentny sąd.

Najszkodliwszą atoli staje się zawiść, gdy się rozpanoszy wpośród jednego i tego samego stowarzyszenia. Gdy zazdrość o urzędy opanuje serca, gdy mania wielkości i *większości* opanuje głowy zwierzchników, gdy zawiść o świecidełka opanuje szeregowców — tam żadne dobre ziarno nie zakiełkuje, żaden pożyteczny owoc nie dojrzeje, tylko rozstrój zapanuje i upadek. Więc zgodnie i wspólnie, „razem młodzi przyjaciele, choć droga stroma i ślizka".

Innego rodzaju zawiści współzawodnictwa występują na jaw, jeżeli w jednem i tem samem mieście obok zawodowej istnieje straż ochotnicza. Gdzie drobna straż zawodowa istnieje, trzeba się starać, żeby ją wcielić do ochotniczej, będzie to zobopólną korzyścią.

III Ruch Towarzystw strażackich.

Bóbrka. (*Poświęcenie sztandaru ochotn. Straży pożarnej*). W dniu 1. z. m. odbyła się u nas uroczystość poświęcenia sztandaru ochotniczo-gminnej straży pożarnej. Poświęcenia dokonali miejscowi duszpasterze wobec bardzo licznie zebranego ludu i obywatelstwa powiatu bobreckiego. Chrzestnymi rodzicami byli dr. Tadeusz Gabryszewski z p. Czaykowską, właścicielką dóbr, tudzież liczne pary tutejszej inteligencyi. Wbijania pamiątkowych gwoździ dokonano przy poświęceniu i przy tej sposobności zebrano na straż 760 k. — Po nabożeństwie odbył się pochód przez główne ulice miasta z rozwiniętym sztandarem i rekwizytami pożarnymi udekorowanymi zielenią i kwiatami. Staraniem dzielnego i pełnego poświęcenia naczelnika p. Kazimierza Iwelskiego urządzono po południu wycieczkę do lasku „Dębina", gdzie przy odgłosie muzyki bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

Jawornik wieś. W dniu 4. czerwca b. r. odbyło się tutaj na dochód ochotniczej Straży pożarnej przedstawienie amatorskie. Strażacy odegrali zupełnie poprawnie 2 sztuki ludowe, pod reżyseryą p. Jana Ambora.

Pruchnik. Na walnem zgromadzeniu 25. marca b. r. odbytem wybrano nadal naczelnikiem tut. straży Stanisława Hołuba, zastępcą jego Stanisława Babireckiego, a prezesem w myśl statutu jest każdoczesny burmistrz, obecnie Józef Dziurkiewicz.

Stanisław Babirecki odchodzi właśnie z Pruchnika, a ponieważ należał do tutejszej straży lat 10 i wielce się dla tejże zasłużył, przeto Towarzystwo na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu 23. maja br. odbytem, zamianowało go swym honorowym członkiem jednomyślnie i dnia 27. maja wręczono mu w obecności straży, członków wydziału i gości, zaproszonych przy dźwiękach kapeli strażackiej stosowny dyplom, przyczem go z żalem pożegnano.

Był to w całem słowa zdaczeniu walny strażak i znakomity komendant, chluba naszego korpusu.

Lisko. W dniu 4. czerwca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem wybrano: naczelnikiem Andrzeja Buksztela, tegoż zastępcą Jana Zwierzyńskiego, członkami wydziału: Marcelego Kandlera, Juliana Jankiewicza, Józefa Zakrzewskiego, Piotra Domaradzkiego, Michała Bielaka i Zygmunta Jankiewicza, członkami Sądu honorowego: Jana Nycza, Wincentego Giera, Michała Rużyckiego, Józefa Hablińskiego, Stanisława Jankiewicza, a członkami Komisyi do sprawdzenia rachunków.: Jana Jankiewicza, Michała Misiewicza i Stefana Dolbana.

Uście Solne. W dniu 28. maja b. r. odbyło się tutaj bardzo uroczyście poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej.

IV. Kronika pożarów.

Pożary. W Ranižowie spłonęło 32 domów mieszkalnych, 133 budynków gospodarskich, wartości 154.900 koron. — W Zaczerniu spłonęło kilka zagród gospodarskich, wartości 116.000 koron. — W Zielonej (powiat Buczacz) spłonęło 20 domów mieszkalnych, 42 budynków gospod., wartości 62.500 koron — W Korolówce spłonęły dachy lodowni i wiązania drzewne w dziale maszynowym, szkoda 40.000 kor. — W Tudorkowicach spłonęło 6 domów mieszkalnych, 39 budynków gospodarskich, wartości 35.000 kor. —

Pożar w teatrze miejskim w Krakowie. Dnia 8. czerwca podczas przedstawienia zaszedł wypadek pożaru, który dzięki przytomności umysłu, energii i obowiązkowości dwóch członków miejskiej straży pożarnej nie przybrał większych rozmiarów i nie sprowadził katastrofy. Oto pełniący służbę na najwyższym ganku zascenia, strażacy: pompier Kazimierz Styczek i Jan Krasny spostrzegli wydobywający się z pokoiku kosty-

umera teatralnego gęsty dym. Obaj wymienieni strażacy nie czyniąc żadnego alarmu, założyli do hydrantu, znajdującego się na kurytarzu, węża, wprowadzili go, czołgając się na brzuchu, do pokoiku, gdzie paliło się kilka kostyumów i w przeciągu kilkunastu minut ogień zalali, zgliszcza usunęli, a przekonawszy się, że dalsze niebezpieczeństwo nie grozi, „zameldowali“ dopiero o wypadku i o tem, co uczynili, pełniącemu służbę w teatrze sierżantowi straży.

Pożar pociągu kolejowego. Z Przemyśla piszą pod dniem 6. z. m.:

Dziś przed południem zaalarmowano telefonem stacyę kolejową, że na przestrzeni, niedaleko za wielkim mostem żelaznym nad rzeką Wiar, stoi w płomieniach pociąg ciężarowy ze Lwowa nr. 78. Natychmiast zestawiono pociąg ratunkowy z robotnikami i tren pożarny pojechał na miejsce pożaru. Przybyłym przedstawił się widok nadzwyczajny. Z pociągu buchały szerokie płomienie. Zapalił się pierwszy otwarty wóz, tuż za maszyną i wozem t. zw. służbowym, załadowany we Lwowie beczkami z terpentyną. Wskutek wielkiego upału wyiązały się zapewne około beczek gazy benzynowe, które iskra wyrzucona z komina lokomotywy zapaliła i wywołała bardzo groźny i niebezpieczny pożar, albowiem jedna beczka z terpentyną eksplodowała za drugą, a płyn zapalny i płonący rozlewał się szeroko naokoło. By uratować resztę długiego pociągu i naładowane na nim towary ogromnej wartości, odczepiono płonący wóz od pociągu i ujechano tak z płonącym wulkanem o jakie 200 metrów naprzód, poczem załączono węża do jaszczyka maszyny, która przyjechała z Przemyśla na ratunek, poczęto gorejący wóz zalewać silnym prądem wody, a płonące beczki zasypywać ziemią i piaskiem. Wóz z ładugą terpentyny spłonął doszczętnie, spaliły się również progi na torze kolejowym.

V. Rozmaitości.

Zakaz sprzedaży zapałek siarkowych. Już po uchwale Zjazdu strażackiego w Sanoku w przedmiocie zakazu sprzedaży zapałek siarkowych i po uchwale Rady zawiadowczej, bo w maju b. r, zajęła się tą sprawą i analogiczne do Związkowego zajęła stanowisko międzynarodowa konferencya dla ochrony robotników w Bernie szwajcarskiem ze względu na szkodliwe skutki zdrowotne przy fabrykacyi zapałek z białym i żółtym fosforem.

Chemiczne środki do gaszenia pożarów. W grudniu z. r. odniósł się Związek do c. k. Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie, aby rządowe władze policyjne, udzielając pozwolenia na publiczne próby z różnymi preparatami chemicznymi, wymagały od przemysłowców przedstawienia gaszenia pożaru przy normalnych i rzeczywistych warunkach i aby do prób tych używano, drzewa palnego, wydającego palne gazy. Próba Związku miała na celu zapobieżenie szalbierstwom, jakich dopuszczają się różni spekulanci z różnymi „cudownymi“ preparatami.

C. k. Namiestnictwo odpowiedziało Związkowi na tę prośbę reskryptem z dnia 9. marca 1905. L. 186492., intymowanym przez Magistrat we Lwowie, że „w wypadkach przewidzianych w tem podaniu należy się udać każdym razem do właściwej władzy autonomicznej, obowiązanej do wykonywania miejscowej policyi ogniowej i bezpieczeństwa“.

Eksplozya celuloidu. W Wiedniu na Szottenbustei powstał dnia 15. maja b. r. w sklepie firmy Frydryk Kornblüht z niewiadomej przyczyny ogień, który w krótkim czasie rozprzestrzenił się na cały z 2 pokoi składający się lokal. W sklepie tym nagromadzonym było różnych towarów celuloidowych przeszło na 1000 kilogramów. Silny dym żółtawy i odór kamforowy utrudniał straży ogniowej dostęp do źródła ognia. Gdy wybito drzwi do sklepu nastąpił straszny wybuch towarów celuloidowych, a ogromny płomień sięgający do 3. piętra wydobył się nagle ze sklepu. 58 osób doznało większych lub mniejszych poparzeń. Wybuch nie uszkodził wprawdzie budynku, był jednak tak silnym, że wywrócił mnóstwo osób na bruk i wybił wszystkie szyby w przeciwległych domach. Dzienniki wiedeńskie podnoszą, że wyratowane przy tym pożarze towary celuidowe sprzedano hurtem do — Galicyi. Gdy dotąd nie było żadnych ograniczeń w handlu celuloidem, magistrat wiedeński zabrał się energicznie do wydania surowych przepisów co do handlu i fabrykacyi tego niebezpiecznego materyału. *A. M.*)

Ruberoid. W Niemczech wynaleziono przed kilku laty nowy, praktyczny sposób pokrywania dachów. Jest to rodzaj wełnianego filcu, impregnowanego i z obu stron pokrytego nader odporną na wszelkie wpływy atmosferyczne masą, zwaną ruberoidem, której skład jest tajemnicą wynalazcy. Pokrywanie dachów odbywa się całkiem tak samo, jak papą asfaltową, t. j. ruberoid przybija się gwoździami wprost na szalowanie dachu zakładając brzegi 2 centymetry na siebie, fugi zaś zalepia się specyalną masą z ruberoidu w płynie. Zalety zaś, które ruberoid od papy odszczególniają są następujące: I. nie potrzebuje być nigdy smarowanym (papa zaś co 3—4 lata); II. jest bardzo elastycznym, może być we wszelkich załamaniach gładko ułożonym; III. jest bardzo lekkim, 1 metr kwadr. waży zaledwie 2—2½ kl.; IV. podczas największego gorąca nie topi się i nie kapie; V. nie wymaga żadnej konserwacyi; VI. może być dla ozdoby dowolną farbą olejną smarowany; VII. jest względnie ogniotrwałym; poczynione przez c. k. muzeum technologiczno-przemysłowe w Wiedniu próby wykazały, że rozniecony na dachu ruberoidowym ogień przepalał takowy dopiero w pół godziny do trzech kwadransów. Pożądanemby było, aby i nasza krajowa Komisya techniczna do wypróbowania materyałów poczyniła doświadczenia z ruberoidem i orzekła, czy takowy do krycia dachów w obec znacznej taniości jako materyał ogniotrwały użyty być może. (A. M.)

Z humorystyki. Wskutek pisma Dyr, Towarz. wzaj. ubezp. w Krakowie, iż Towarzystwo to zamierza udzielać pożyczek gminom i powiatom na: zakładanie fabryk dachówek, na popieranie ogniotrwałego krycia dachów, oraz na zaopatrywanie gmin wiejskich we wodę, na budowę gminnych wodociągów i t. p., rozpisał Wydział powiatowy w Stryju o tem okólnik do gmin, zapytując jej czy zechcą korzystać z kredytu na owe cele.

Na to jedna z gmin nadesłała odpowiedź, którą dla oryginalnego co najmniej sposobu pojęcia sprawy poniżej umieszczamy:

„Załatwiając okólnik Wydziału powiat. z 4. kwietnia 1905 L. 1255 że Dyrekcya Towarz. wzaj. ubezp. w Krakowie jest skłonną udzielić powiatowi 4% pożyczek na fabrykacyę dachówek cementowych na ogniotrwałe krycie dachów, na budowę wodociągów, studzien i zbiorników wodnych, z których powiaty będą mogły udzielać gminom pożyczek; gmina tutejsza biorąc w tej sprawie narady z członkami gminy tutejszej co cała gmina nie żąda sobie dachówek cementowych dla braku w tutejszej gminie wodociągów, studzien i zbiorników wodnych, które by potrzebowały ogniotrwałych dachów, przeto gmina tutejsza jak i członkowie gminy nie żądają sobie pożyczek na powyższy cel.

(Pieczęć).

Zwierzchność gminna
Naczelnik gminy
N. N.

Zjednoczenie Słowiańskich Straży pożarnych ochotniczych odbyło swe doroczne posiedzenie w Luhaczowicach na Morawach w d. 11 i 12 bm. równocześnie ze zjazdem żupy Węgier. Brodzkiej morawskiego kraj Związku. — Zaszczytne obowiązki gospodarza pełnił naczelnik Ustrad. hasić. Jednoty, p. Karol Vozab. — Związek czeski zastępywali pp. Hubalik Józef, Michalik Henryk i Brazda Józef; Związek morawski: Vozab Karol, Ludwig Rudolf i Vilim Franciszek; Związek śląski: Gudrich Rudolf i Stalmach Gabriel. — Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności i zamknięcia rachunkowego, postanowiło Zgromadzenie wnieść petycyę do Rady państwa o wydanie noweli do ustawy o służbie wojskowej, aby strażacy, którzy stale służą w szeregach straży ochotn. uwolnieni byli od ćwiczeń wojskowych w rezerwie i obronie krajowej, gdyż spełniają ćwiczenia w strażach; a na wypadek wojny do pożarnej straży wojskowej są przydzieleni. Podobna ustawa obowiązuje od dawna we Francyi. — Po załatwieniu licznych spraw fachowych porządku dziennego postanowiono II. walny Zjazd Zjednoczenia słowiańskich Straży Pożarnych odbyć w r. 1906. w Krakowie w czasie od 13 do 16 siepnia. Na następne trzechlecie wybrano nowy zarząd: Naczelnikiem Zjednodnoczenia wybrano p. Mateusza Mayera z Horazdowic w Czechach, p. Dr. Zygmunta Miczyńskiego z Wieliczki zastępcą, a p. Gudricha Rudolfa z Radomia, sekretarzem.— Wskutek tego siedziba Zjednoczenia przenosi się na następne trzechlecie do Horazdowic w Czechach, a językiem urzędowym w tym czasokresie w myśl statutu będzie język czeski. —

Nekrologia Dnia 19. maja b. r. umarł w Trzemeśni Ksiądz Proboszcz Antoni Łazowski, Prezes straży pożarnej Pogrzeb odbył się dnia 22, maja 1905, na który straże z Myślenic i Dolnej wsi swych delegatów wysłały.

Z delegatami z Myślenic przybył Naczelnik straży Emil Schünke i adjutant p. Górski.

Dnia 24. maja br. zmarł w Rawie jeden z najgorliwszych strażaków — Józef Piskorski, przeżywszy lat 22. Powodem śmierci była gruźlica, której zmarły nabawił się wskutek przeziębienia przy pożarze w jesieni z. r.

VI. Poczta Redakcyi.

A. B. w Z. Stanowczo twierdzimy, że gminna straż pożarna obowiązaną jest bezwarunkowo nieść pomoc ratunkową podczas powodzi. Statut nowy dla ochotniczych straży pożarnych, które przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnej, obowiązek ten także przepisuje.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Szczerbowski. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych.“
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.